



Miał w Długoszu wychowawcę,  
W Kallimachu zaś doradcę –  
**Olbracht** – władca wykształcony,  
Ale pechem naznaczony.

Sprowadziła nań ruinę  
Jedna bitwa – pod Koźminem.  
W tej to bitwie właśnie szlachta  
Wyginęła za Olbrachta.

Potem nagły zgon i nastał  
Aleksander, brat Olbrachta,  
A że w kraju bywał mało,  
Bo go to nie zajmowało –

Sejm mu za to ustanowił  
Konstytucję nihil novi.  
Nim zgasł, Gliński (kniaź), pod Klekiem  
Zdążył z Krymców zrobić sieczkę.



Gdy już Olka kraj utracił,  
Na tron wstąpił trzeci z braci –  
**Zygmunt Stary** (druga żona  
Bona Sforza d' Aragona,

Jej zawdzięcza to ojczyzna  
Coś, co miano ma „włoszczyzna”).  
Jej Staremu zaś załóżek  
Stałej siły zbrojnej, onże

Zlecił Wawel przebudować  
I dzwon raczył ufundować.  
Protektorem też nauki  
Był i mecenasem sztuki.

Za Zygmunta wydał drukiem  
Rej „Rozprawę”, a naukę  
Na wyżyny odkryć wiedli  
Miechowita i Kopernik.

Miał trefnisia, czyli błazna,  
Co go chyba każdy z was zna,  
Stańczyk zwał się, a prócz niego  
Mnogość sław dwór skupiał jego.

Jak chociażby Jan Dantyszek,  
Co choć Niemcem na świat przyszedł,  
Wybrał Polskę z uczuć racji  
I jej służył w dyplomacji.

Z takich samych też powodów  
Germańskiego rodowodu  
Fukierowie doń zjechali  
I w Warszawie zamieszkali.

Wielkim król królował wodzom,  
Takich matki już nie rodzą;  
Kamieniecki i Ostrogski,  
Takoż hetman Jan Tarnowski.

Imć Ostrogski na swym koncie  
Miał czterdzieści zwycięstw, stąd też  
Zrównał liczbą się wygranych  
Z Krzywoustym Bolkiem samym.

Oto kilku spis wiktorii,  
Co przyniosły nam moc glorii:  
Na początku był Wiśniowiec,  
Ordy Krymskiej wręcz grobowiec.

Później Grunwald bis, pod Orszą,  
Z tym, że stroną Orszy gorszą  
Była szansa zmarnowana  
Przetrzymania na kolanach

Władz moskiewskich, a starczyło  
Twierdzę Smoleński przejąć siłą.  
Potem bój z Mołdawianinem  
Czyli rzeź pod Obertynem,

A na końcu zaś zdobyto  
Gród Starodub, gdzie użyto  
Czegoś na kształt granatników.  
Skorzystano też z górników,

Którzy podkop wydrążyli  
Pod sam mur i wysadzili.  
Wróćmy teraz do Zygmunta,  
Co dbał o te, co miał grunta,

Lecz zabiegał też o nowsze  
Kraj zwiększając (patrz: Mazowsze).  
Talię kart przedzierał, znaczy,  
Że należał do siłaczy,

Dodatkowo miał w zwyczaju  
Kubkiem krzepić się tokaju.  
Miał swojego też konika –  
Z astrologii on wynikał.

Gdy dwuletni bój z Zakonem  
Zwieńczył był Zakonu zgonem,  
Hohenzollern mu hołdował,  
Lud zaś gromko wiwatował.

Dziś, po latach, prawda taka,  
Że ocalił tym łajdaka,  
Pozwalając, by przetrwały  
Prusy i nam łupnia dały.

Lecz przewidzieć tej przyszłości  
Nie mógł wtedy król miłościw.  
Teraz skupcie się psubraty,  
Bo ważniejsze padną daty:

**1505** (raz, pięć, nul, pięć) – nihil novi –  
Król sam nic nie ustanowi.

**1514** (jeden, piątka, jeden, czwórka)  
To z Grunwaldu jest powtórka –

Bój pod Orszą – Ruskich klęska,  
Lecz cóż po niej bez Smoleńska.  
**1525** (raz, pięć, dwa, pięć), to Hołd Pruski  
I na oczach króla łuski.

*Grzegorz Wasowski*